

Rozmowa z Fryderykiem Nietzsche

Rozmowa z Fryderykiem Nietzsche

Wielce Szanowny Panie Fryderyku:
zdaje się, że widzę pana, tak,
na tarasie sanatorium, o świcie,
kiedy opada mgła i śpiew rozsadza
gardła ptaków.

Niewysoki, o głowie sklepionej jak pocisk,
pisze pan nową książkę
i dziwna energia płynie wokół pana:
zdaje się, że widzę pańskie myśli tańczące
jak wielkie wojska.

Pan wie, że umarła ciemnowłosa Anna Frank
i jej koledzy i koleżanki,
rówieśnicy, i koleżanki jej kolegów
i jej kuzyni.

Chcę pana spytać, czym są słowa i czym jest
jasność, dlaczego słowa płoną
nawet po stu latach, chociaż ziemia
jest taka ciężka.

To oczywiste, że nie ma związku między olśnieniem
i ciemnym bólem, okrucieństwem.
Istnieją przynajmniej dwa królestwa,
jeśli nie więcej.

Jeżeli jednak nie ma Boga i żadna siła
nie spaja różnych elementów,
to czym są słowa i skąd się bierze ich
wewnętrzne światło?

I skąd przychodzi radość? Dokąd idzie nicość?
Gdzie mieszka przebaczenie?
Dlaczego małe sny znikają nad ranem
a wielkie rosną?

wiersz z tomu *Płótno*

cyt. za: Adam Zagajewski, *Wiersze wybrane*, Wydawnictwo a5, Kraków
2010, s. 117-118